



TRANSMISJE NA ŻYWO, KULISY MECZÓW EKSTRAKLASY,
WYWIADY, KONFERENCJE PRASOWE, SKORTY I WIELE
WIECEJ. SUBSKRYBUJ OFICJALNY KANAŁ PIŁKARSKIEJ WISŁY
PŁOCK NA PLATFORMIE YOUTUBE!

/ WistaPlockTV

CZAS WISŁY
OFICJALNY MAGAZYN PIŁKARSKIEJ
WISŁY PŁOCK.



VS.



NIEDZIELA | 02/04 | 12:30

#naStadionie

#WPERAD

ROZEMPLARZ BEZPŁATNY

NAKLAD: 1.500 SZT.

#100





18 Alkohol. Tylko dla pełnoletnich
www.abcalkoholu.pl

03

#SpisTreści

- 04 ODNOWIMY BOISKA TRENINGOWE
- 06 DAWID KOCYŁA: NIE MOGĘ SIĘ JUŻ DOCZekaĆ
- 08 O RYWALU: RADOMIAK RADOM
- 14 CO OSTATNIO DZIAŁO SIĘ W KLUBIE?
- 16 PRZED WIELKĄ SZANSĄ
- 18 GOL ZA TRZY

Tehst:

Arkadiusz Stelmach, Marta Hućko

Korekta:

Mateusz Lentiewicz

Koordinacja:

Michał Łada

Opracowanie graficzne i przygotowanie do druku:

Mateusz Ludwiczak

Wisła Płock S.A.

2023

Czekamy na Wasze pomysły dotyczące oficjalnego magazynu piłkarskiej Wisły Płock - Czas Wisły. Swoje sugestie wysyłajcie na adres mailowy: biuroprasowe@wisla-plock.pl



ODNOWIMY BOISKA TRENINGOWE

Prezydent Andrzej Nowakowski na modernizowanym stadionie.

– Za 170 mln zł z własnego budżetu budujemy stadion. Chcemy też za ponad 14,5 mln zł wybudować boiska szkolnowo-treningowe dla młodych podopiecznych akademii Wisły Płock. Zdobyliśmy na ten cel prawie 6 mln zł dofinansowania z budżetu państwa – informuje prezydent Płocka Andrzej Nowakowski.

Plan zakłada przebudowę dwóch boisk, które wykorzystają szczególnie młodzież i szkolni piłkarze Miłobu Wisły Płock. To większe będzie miało standardowe rozmiary 105 na 68 metrów, drugie będzie o rozmiarach połowy obiektu treningowego, czyli 50 metrów długości i 68 metrów szerokości.

W jednym i drugim przypadku planujemy, że położymy na nich naturalną nawierzchnię, wyłożony system nawodnienia i odwodnienia oraz instalację do podgrzewania murawy. Zastawiamy także oświetlenie. Odczynny jest strefa ochronna o szerokości od 15 do 2 metrów. Łącznie obydwie boiska zajmą powierzchnię prawie 12 tys. m². Aby murawy utrzymać w odpowiednim stanie w ramach inwestycji zakładamy także hupno profesjonalnej hosiarni wrzecionowej oraz kompaktowego ciągnika.

Boiska planujemy w taki sposób, by służyły młodszym i starszym piłkarzom, były komfortowe i spełniały wymogi PZPN i PKO Elstrahlasa. Szacujemy, że inwestycja będzie kosztować prawie 14,5 mln zł. – Przygotowując się do tego przedsięwzięcia odnieśliśmy sukces – podkreśla prezydent Andrzej Nowakowski. – Z Programu rozwoju infrastruktury piłkarskiej, edycja 2022, ogłoszonego przez Ministerstwo Sportu i Turystyki zdobyliśmy prawie sześć mln zł dofinansowania. Zakładamy, że inwestycja udo się zrealizować do końca 2025 roku.

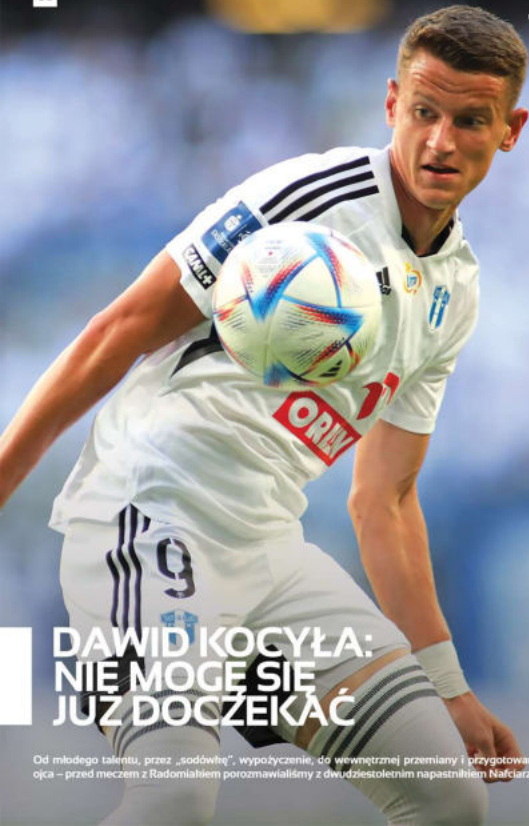
Warto dodać, że już wkrótce gotowy będzie stadion. Umowę na przeprowadzenie modernizacji obiektu prezydent Andrzej Nowakowski podpisał pod koniec listopada 2019 roku. Pierwsze prace ziemne rozpoczęły się w lipcu 2020 roku. Nieco ponad rok później, w listopadzie 2021 roku nabył go nasz pierwszy zasiadł na nowej trybunie wschodniej. Teraz inwestycja zbliża się do finału. Zakończenie budowy wraz z uzyskaniem pozwolenia na użytkowanie zaplanowane jest na koniec kwietnia br.



ZAPRASZA CODZIENNIE

W KAŻDĄ POGODĘ
WE WSZYSTKIE DNI
ŚWIĄTECZNE I NIEDZIELE





DAWID KOCYŁA: NIE MOGĘ SIĘ JUŻ DOCZEKAĆ

Od młodego talentu, przez „sodowinę”, wypożyczenie, do wewnętrznej przemiany i przygotowaniu do roli ojca – przed meczem z Radomiakiem porozmawialiśmy z dwudziestoletnim napastnikiem Nałęczycy.

Chwile porozmawiamy jeszcze o meczu z Górnikiem – do tej pory długo czekałeś na ten występ, jeszcze dłużej na bramkę. Jakże to było uczucie wreszcie strzelić?

-Tę właśnie naprawdę nie wiedziałem, że ten moment przedczy czy później nadejdzie, bo ciężko na to pracowałem. Czekaniem na swoją szansę i mimo że gdzieś tam nie byłam brany pod uwagę, nie jeździłem na mecze, to ja i ta szansa się pojawiła, wiedziałem, że muszę ją wyłorzystać i dać z siebie maksimum. Atutem tak się zdarzyło, że strzeliłem – fajnie, ale to też nie było najważniejsze, bo mam po prostu odczucia, że zagrałem dobry mecz, już poza samą bramką.

Byłeś jakoś bardziej zmobilizowany na to spotkanie?

-Może nie tyle, że bardziej zmobilizowany, ale też przez ostatnie pół roku sporo się zmieniło moje nastawienie odnośnie treningów i meczów. Mam to przepracowane, inaczej się już nie stawiam na mecz, inaczej do nich podchodzę i jestem lepszy do nich przygotowany pod względem mentalnym.

Zszedłeś z boiska przedwcześnie, trochę utykałeś – co tam się wydarzyło?

-Bodajże w 17. minucie Mati podał mi piłkę, obrońca szybko do mnie doszedł i zderzył się z holanami. Całe holanami mi spuchło, do przemy jeszcze było ok, ale w przewie cała lewa noga mi spłynęła do holan, co ograniczyło mi ruch. Nie czułem się już tak szybko i dynamicznie, sztab o tym wiedział i stwierdził, że lepiej będzie ja zjechać.

Czy jesteś w stanie powiedzieć ze swojej perspektywy, dlaczego tego meczu nie udało się ostatecznie wygrać?

-Wydało mi się, że nie było tak, że zlecieliśmy się rywala, ale to była kwestia wielu niefortunnnych zdarzeń. Najgorsze jest stosunkowo niegroźny strzał, ale jest rykoszet i Kamyła ma bardzo utrudnione zadanie. Potem jest rzut wolny, którego moim zdaniem nie powinno być. Wiadomo, Podolski uderzył niesamowicie, ale gdyby nie to, że odgryziany był tam wolny, to bramki by nie było. Trzecia bramka – kwestia tego, że trochę przyspaliśmy w obronie. To nie było tak, że ktoś popełnił jeden wielki błąd, tylko każdy po trochu ma coś na sumieniu. Przegraliśmy ten mecz w ten sposób, że przydarzyło nam się kilka małych błędów jeden po drugim.

Ale były też pozytywne z tego meczu, bo ogłosiłeś światu wielką wiadomość. Jak się nastawiasz do roli ojca? Rozmawiałeś już o tym z kolegami bardziej doświadczonymi w tej kwestii? Nie masz jakichś obaw, że to bardzo dużo zmieni w twoim życiu?

-Przyjaźniłem się z Matkiem Szochochem, który jest już po raz drugi świeżo upieczonym tatą. Dużo mi podpowiada, pomaga, mówi jak się mam nastawić do tej roli. Jestem gotowy i tak naprawdę to nie mogę się już doczekać. Na pewno to dużo zmieni, bo trzeba będzie cały wolny czas i jedynie takie życie poświęcić dla tego małego człowieka. Często się z tego, bo uważam, że mam do tego odpowiednią partnerkę i ja też czuję się do tego gotowy. Fajnie, że to wszystko się dzieje.

Jeszcze niedawno sam byłeś dzieckiem, wchodziłeś do seniorstwa w piątej. Co sobie myślałeś przechodząc z GKS-u Bekhatów do ekstraklasowej Wisły?

-Że na pewno będę musiał zmniejszyć swoje oczekiwania co do minut na boisku, bo wiedziałem, że to jest poziom wyżej i nie będę prawdopodobnie mógł liczyć na tyle szans, ile miałem na grę w Bekhatowie. Ale w okresie przygotowawczym okazało się, że spodobałem się trenerowi Sobolewskiemu i on mi tę szansę podarował za moją pracę. Fajnie, że przez ten pierwszy rok grałem większość meczów i mam wrażenie, że poniehał spłakaniem ten hredy zafasciła, ale na pewno cieszę się, że ta szansa przyszła i już wykorzystałem.

Pierwsza bramka to był wybuch radości, czy dzień jak co dzień?

-Wybuch radości. Schodziła tyłdy, że to było pierwszą bramką strzelem podczas covidu, hiedy nie było pierwszy trybun, ale mimo wszystko ta pierwsza bramka w ekstraklasie do tej pory smakuje najlepiej.

Najpierw mówiło się, że jesteś mega talentem, potem że odbita ci sodowina – a jak teraz siebie widzisz?

-Z perspektywy trzech lat odgadł tutaj jestem, widzę taką zmianę, że jestem już bardziej zorganizowany i ukonkretniony chłoptakiem. Wszystkie najważniejsze sprawy sobie poukładałem w głowie i wiem, co teraz jest dla mnie najważniejsze, na czym powinienem się skupić i na tym się skupiam. Czuję wewnętrzną przemianę, że po prostu dorosłem już do odpowiedzialnego życia bez jakichś głupot w głowie.

A gdybyś mógł się cofnąć w czasie o rok, zachowując obecny stan świadomości – dalej wypożyczenie do Bruhu-Betu Termałki Nieciecza?

-Byłbym ze tak, bo to też był pierwszy mój pierwszy krok w hierarchii przemiany. Musiałem zmienić całe środowisko, poznać nowych ludzi, przyzwyczaić się do nowych sytuacji w klubie. Dużo rzeczy tam zrozumiałem – że nie za darmo nie dostanę i wszystko trzeba potwierdzić swoją pracą. To był na pewno pierwszy krok w stronę mojej wewnętrznej mentalnej przemiany.

Ostatnio strzeliłeś w meczu ligowym, strzeliłeś w sparingu – czego możemy się teraz po tobie spodziewać?

-Na pewno chciałbym znowu strzelić, bo uwielbiam strzelać bramki, ale najważniejsze jest dla mnie, żebyśmy wygrali, bo potrzebujemy tych punktów, żeby zaspak ciągłość i systematyczność w ich zdobywaniu. Wiadomo jak to ostatnio wygląda, a na pewno nie zaskakujemy na takie zdobywcze punkty jak w ostatnich meczach, bo uważam że mamy jakościowo bardzo dobry zespół i trenera, który potrafi to wszystko fajnie poukładać, mamy fajny pomysł na grę i wydaje mi się, że do potwierdzenia tego potrzebne są tylko punkty.



Radomiak Radom

Rok założenia: 1910
Barwy: zielono-białe
Przydomek: Warchoły

Przerwa na mecze reprezentacyjne to zawsze moment, w którym kibic zdąży już nieco zatęsknić za rozgrywkami ligowymi, czyli w naszym przypadku PKO Bank Polski Ekstraklasy. Do Płocka zawita tym razem Radomiak Radom, czyli bezpośredni sąsiad z ligowej tabeli.

SYTUACJA KADROWA

W drużynie przyjezdnych na mecz z Wisłą Płock można spodziewać się kilku absencji. W rundzie wiosennej wciąż na boisko nie wybiegł jeszcze kapitan zespołu Leandro Rossi. Doświadczony Brazylijczyk zmagają się z urazem stawu skokowego, przez który opuścił nawet zimowe zgrupowanie drużyny.

Do końca sezonu nie zagra na pewno Filipe Nascimento. Defensywny pomocnik doznał w styczniu kontuzji kolana. Portugalczyk poddał się koniecznej operacji, a rehabilitacja potrwa jeszcze kilka miesięcy. Na Łukasiewicza 34 nie zjawia się także Luizão, czy Daniel Łukasik. Obaj zostali bowiem przesunięci do rezerwy Radomiaka Radom, występujących w klasie okręgowej. Niedawno okazało się, że kontuzji doznał także Gabriel Kobylak. Podstawowy do tej pory golkipier nie udał się przez to na zgrupowanie młodzieżowej reprezentacji Polski.

Ta sytuacja wymusiła na włodarzach Radomiaka Radom gwałtowne poszukiwanie innego bramkarza. Stąd też z drużyną w ostatnim czasie trenował Grzegorz Sandomierski, a coraz głośniejsze są w mediach pogłoski o ewentualnym powrocie do klubu Cezarego Miszty.

USTAWIENIE

W związku z ostatnimi, niezbyt zadowalającymi, wynikami zespołu, trener Mariusz Lewandowski zdecydował się na korekty w składzie. Znakiem zapytania jest na dziś pozycja bramkarza, ale wobec kontuzji Gabriela Kobylaka i braku wzmocnienia, szansę powinien prawdopodobnie dostać Albert Posiadała.

Poza tym w defensywie podstawowymi stoperami są na tę chwilę Mike Cestor i Raphael Rossi. Po bokach do tej pory największym zaufaniem cieszyli się Dawid Abramowicz oraz Damian Jakubiłk. Druga linia i siła ofensywna to w Radomiaku Radom miejsce dla kilku obcokrajowców, którzy walczą ze sobą o skład. Na pewno na pierwszy skład zasługują Leonardo Rocha, a swoje ambicje ma zimowy nabytek, czyli Frank Castañeda.

Kto dalej? Solidny sezon rozgrywa na pewno Luís Machado, a zimą po pół roku bezrobocia zameldował się w Polsce Berto Cayarga. Wygląda na to, że w środku pola miejsce powinny

miejsce utrzymać Francisco Ramos oraz Roberto Alves, który przychodził raczej jako zawodnik do przodu, a z czasem został cofnięty o pięterko niżej.

MŁODZIEŻOWCY

Jeśli chodzi o młodzieżowców w Radomiaku Radom, od dłuższego czasu ewidentnie taktyka polega tam na tym, aby taki zawodnik przebywał na boisku jako bramkarz. Wcześniej taka sytuacja miała miejsce z Filipem Majchrowiczem, a w tym sezonie jest tak z Gabrielem Kobylakiem (2002 r.).

Nawet jeśli doznał teraz urazu, to w odwodzie pozostają Albert Posiadała (2003 r.) i Michał Jerke (2006 r.). Pierwszy z nich wrócił z wypożyczenia do drugoligowej Wisły Puławy, z kolei wychowanek Deltę Warszawa występował ostatnio w rezerwach. Sytuacja wygląda gorzej, gdy spojrzymy na młodych zawodników z pola. Tu najwięcej minut dostał jak na razie Jakub Nowakowski (2001 r.), ale i tak mówimy tu jedynie o ośmiu ligowych meczach w tym sezonie.

Z Lechii Gdańsk został natomiast sprowadzony Krystian Okoniewski (2005 r.). Jest to jednak melodia przyszłości, choć zdążył już w nowych barwach zadebiutować. Poza tym w rozgrywkach Fortuna Pucharu Polski szansę dostali Józef Kolasa (2004 r.) i Jakub Snopczyński (2005 r.), a w szerokiej kadrze znajduje się jeszcze Miłosz Żurawski (2006 r.).

UWAGA, TALENT

Pedro Justiniano nie może mieć oczywiście statusu młodzieżowca ze względu na fakt, że jest obcokrajowcem, w dodatku urodzonym w 2000 roku. Jednak jego CV jest na tyle ciekawe, że warto się przy tym nazwisku zatrzymać na dłużej.

Urodził się we Włoszech i jest wychowankiem LR Vicenza. Bardzo szybko trafił jednak do akademii Juventus FC, w międzyczasie debiutując również w reprezentacji Włoch do lat piętnastu. Jego korzenie są dość zawiłe, ponieważ jest synem Angolczyka oraz Portugalki, gwinejskiego pochodzenia. Dzięki temu miał możliwość zmiany kadry i w ten oto sposób od połowy 2015 roku reprezentował już barwy Portugalii w młodzieżówkach do lat piętnastu, szesnastu, siedemnastu i osiemnastu.



Mega powrót na wiosnę

Mega hot dog z białą kiełbaską znowu w ofercie

Soczysta biała kiełbaska

Sos chrzanowy





NAJLEPSZE DACHY · RYNNY OGRODZENIA



budmat.com

Ostatecznie zdecydował się również opuścić Włochy. Wybór padł na FC Porto, gdzie grał w juniorach, a także zespołe rezerw, zwyciężając przy okazji młodzieżową Ligę Mistrzów. Ostatecznie w seniorach nie szło mu już tak dobrze i nie przebił się do pierwszego zespołu. Latem 2021 roku odszedł do drugoligowej Académiki Coimbra. Miniony sezon nie był dla niego zbyt udany, co nie przeszkodziło mu jednak w tym, aby dostać angaż w Radomiaku Radom.

Z początku był głównie rezerwowym, ale w trakcie rundy jesiennej wywalczył sobie miejsce w składzie. Dzięki temu zapracował sobie także na powołanie do... dorosłej kadry Gwinei Bissau. Wiosną ponownie rozpoczął na ławce, ale w ostatniej kolejce z Legią Warszawa znalazł się już w wyjściowej jedenastce.

POD LUPĄ

Można usłyszeć sporo głosów, że Leonardo Rocha to jeden z najlepszych zimowych transferów w PKO Bank Polski Ekstraklasie. I z tym faktem trudno się nie zgodzić. Urodził się 23 maja 1997 roku w miejscowości Almada. Jako junior występował w Portugalii, Włoszech, a nawet Brazylii.

W końcu na początku 2015 roku trafił do akademii AS Monaco FC, gdzie spotkał się choćby z Kylianem Mbappé. Ze słynnym Francuzem występował w drużynach do lat siedemnastu i dziewiętnastu. Jego talent wybuchł i szybko trafił do pierwszej drużyny, co Leonardo Rocha się niestety nie udało. W połowie sezonu 2016/2017 przeszedł do LR Vicenza, a niedługo potem wyłądownął w kolejnym kraju. Tym razem padło na Hiszpanię i CD Leganés. Dwukrotnie zasiadł na ławce rezerwowych w rozgrywkach La Liga, a potem przeniósł się już do trzecioligowego Ontinyent CF.

I dopiero od lata 2018 roku mieliśmy przełom w jego przygodzie z piłką. Świetnym ruchem okazał się transfer do drugoligowego belgijskiego Lommel SK. Zdobył wówczas prawie dwadzieścia bramek w lidze, czym zapracował sobie na transfer do KAS Eupen z Jupiler Pro League. Czas pokazał, że to były jeszcze za wysokie progi i wrócił na zaplecze, by odbudować się w RWD Molenbeek. Po dobrym półroczu wrócił do KAS Eupen, jednak znów po prostu nie podolał.

W związku z tym przed sezonem po raz trzeci trafił na drugi szczebel w Belgii, podpisując kontrakt z KSK Lierse. Siedemnaście meczów, dwanaście bramek, kilka asyst - wysoki napastnik znów odżył. I tym razem nie szukał już szczęścia w belgijskiej ekstraklasie, a zdecydował się na nowe wyzwanie. Padło na Radomiak Radom i jak na razie wygląda na to, że to dobry ruch dla obu stron.

TRENER

Mariusz Lewandowski urodził się 18 maja 1979 roku w Legnicy. Jest wychowankiem Zagłębia Lubin, gdzie w wieku osiemnastu lat awansował już do pierwszej drużyny. Zadebiutował w niej w 1997 roku, a kiedy wywalczył sobie ślad i rozegrał ponad trzydzieści meczów, przeniósł się do Dyskobolii Grodzisk Wielkopolski.

Również tam jego kariera rozwijała się harmonijnie i już kilkanaście miesięcy później podpisał kontrakt z ukraińskim Szachtarem Donieck. Resztę historii każdy polski kibic

piłkarski po prostu zna. Decyzja była strzałem w dziesiątkę. Przez dziewięć lat pięć razy wygrał ligę Ukrainy, a do tego zdobył trzy puchary i jeden superpuchar kraju. Jako zwieńczenie jego pobytu w Doniecku, podniósł jeszcze do góry Puchar UEFA w 2009 roku. Po odejściu z klubu trafił jeszcze do FK Sewastopol, a w 2014 roku zakończył karierę.

W reprezentacji Polski zadebiutował w 2002 roku i rozegrał w niej blisko siedemdziesiąt meczów. Brał z nią także udział w Mistrzostwach Świata w 2006 roku oraz Mistrzostwach Europy w 2008 roku. Trzy lata po końcu gry, objął jako pierwszy trener Zagłębie Lubin. Na stanowisku wytrzymał jednak tylko niespełna rok. Potem przez ponad rok był bez pracy, aż objął pierwszoligową Bruk-Bet Termalicy Nieciecza. W tym klubie pracował już dłużej, bo prawie dwa lata. Z klubem zdołał awansować na najwyższy poziom, jednak po serii porażek w grudniu 2021 roku zdecydowano się go zwolnić.

Po kilku miesiącach od tej sytuacji, w Radomiaku Radom dość niespodziewanie pożegnano trenera Dariusza Banasiaka i to właśnie Mariusz Lewandowski go zastąpił. Warchoły zakończyły sezon na solidnej, siódmej lokacie. W tym sezonie radzą sobie ze zmiennym szczęściem i jak na razie są drużyną środka tabeli.



FOT. Grzegorz Ractke | 400mm.pl

CO OSTATNIO DZIAŁO SIĘ W KLUBIE?

Przerwa reprezentacyjna tylko z pozoru może wyglądać na okres, w którym w klubie nie dzieje się zbyt wiele. Nic bardziej mylnego. Jest to bowiem okazja, aby zająć się innymi niezbędnymi rzeczami związanymi z funkcjonowaniem klubu.

Tak naprawdę praca zaczęła się już po domowym ligowym pojedynku z Widzewem Łódź. Chodziło wówczas o jakość murawy na naszym stadionie. *Postanowiliśmy zadbać o bardzo szeroki stopień o murawę przy ulicy Luksusowej cz. 34. Wymieniliśmy trawę w polach bramkowych, żeby te nogi nie sicutowały, nie ślizgały się i trawa w tych miejscach była gęsta. Oprócz tego robimy cały cykl zabiegów na murawie. Zaczęliśmy od szerokości, płoszczenia. Na koniec będącymi robili dociąg w trzech kierunkach. Te wszystkie zabiegi postawiliśmy na to, żebyśmy na najbliższym meczu domowym czuli się już jak w najlepszym gęstym murawie. Mamy nadzieję że klubie z trybun też zobaczą zmianę pomiędzy ostatnim meczem, a kolejnym po godzinie - mówi wówczas dyrektor do spraw administracyjnych i bezpieczeństwa w Wisła Płoch Łukasz Pietrzak.*



W trakcie wspomnianej przerwy piłkarze otrzymali kilka dni wolnego, jednak wciąż nie można zapomnieć o kwestiach piłkarskich. W związku z tym udoło się rozegrać intensywne, dwugodzinny sparing z drugoligową Pogonią Siedlce. Mecz rozpoczął się dla nas pozytywnie, bo już w dwudziestej minucie otworzyliśmy wynik meczu. Prawą stroną ruszył Aleksander Pawlak, który obsłużył podaniem Dawida Kocę i ten spokojnie umieścił futbolówkę w siatce. Swoją szansę miał też Mateusz Szwocha, ale to nasz przeciwnik zdobył drugą bramkę, dającą wyównanie. Szczęsem okazał się najlepszy snajper Pogoni Siedlce w tym sezonie, czyli doświadczony Damian Nowak. Nafciarze spokojnie robili jednak swoje, co dało efekt w postaci szeregowej wyhołczenia Bartosza Spiączki. Napastnik wystrzelał świątne podanie od Mateusza Szwocha. Drugą połowę toczono już w bardzo spokojnym tempie, a najbardziej aktywny był Damian Warchoł, który miał chętnie na gola między innymi po dogrananiu Mirosława Gono, misłnie indywidualniej akcji, czy dostrzeleniu Mateusza Lewandowskiego. Wynik jednak już się nie zmienił i zwyciężyliśmy 2:1.



W międzyczasie rozpoczął się także montaż napisów na nowym obiekcie klubu. Przechodząc obok, można już dostrzec na ścianach dwa główne hasła, czyli ORLEN Stadion oraz Wisła Płoch, które są oczywiście ozdobione również logami obu podmiotów.

W normalnym trybie swoje mecze rozgrywały za to ostatnio inne zespoły. Wisła Płoch najlepiej przegrała na wyjeździe 2:3 z MKS Przasnysz, ale ostatnio po emocjonującym meczu wygrała już 3:1 z Zagłbiową Zagłbi. Na naszym kanale YouTube można było obejrzeć także pojedynki Centralnej Ligi Juniorów do lat siedemnastu, w którym młodzi Nafciarze pokonali Hutnik Krańców aż 5:0. Na szczególną uwagę zasługują hat-trick środkowego obrońcy - Rafała Rajhowskiego. RUNDĘ zainaugurowała także drużyna hobbist. I zrobiła to w świetnym stylu, gdyż pokonała na wyjeździe Dąbki Tomaszów Mazowiecki aż 5:1. Dużym popisała się Aleksandra Synowiec, a po bramce dorzucił jeszcze Oliwia Staśkiewska, Daria Kusa oraz Natalia Borowska.



Z kwestii obokgłównych, bardzo ważną rzeczą jest informacja z 22 marca. Wówczas Ministerstwo Sportu i Turystyki przedstawiło rozszerzycielkę edycji 2022 Programu Rozwoju Infrastruktury Piłkarskiej. Na licie inwestycji wstępnie zawałifitowanych do dofinansowania znalazł się wniosek Gminy Miasta Płocha o przebudowę i budowę boisk piłkarskich sztolenowo-treningowych Wisły Płoch z niezbędną infrastrukturą.



Program będzie naciskał na obiekty, mające służyć akademii i szkolom piłkarskim PKO Bank Polski Ekstraligi oraz Fortuna 1. Ligi, czyli na infrastrukturę szczególnie atrakcyjną i istotną dla dzieci i młodzieży, chcących rozwijać swoje umiejętności sportowe. Wspomniany wniosek dotyczy rzecz jasna Wisły Płoch. Zakłada przebudowę i budowę piłkarskich boisk sztolenowo-treningowych wraz z niezbędną infrastrukturą przy ulicy Luksusowej w Płochu. Całkowity koszt inwestycji to 14 591 490 złotych, a na ten cel udoło się zdobyć aż 5 931 500 złotych dofinansowania. Dzięki temu do końca 2025 roku mają powstać dwa trawiaste boiska, z czego jedno pełnowymiarowe. Oba z podgrzewaną murawą, systemem nawadniającym i oświetleniem. Zostały zaplanowane tań, aby były komfortowe i spełniały wymogi Polskiego Związku Piłki Nożnej oraz Ekstraligi SA.



W ostatni weekend do ligowego grania wróciła drużyna hobbist. Walcząco o awans Nałęczniarki rozbiły na wyjeździe Dargfil Tomaszów Mazowiecki 5:1 i utrzymały pozycję liderki. Kilka godzin po meczu PKO BP Ekstraklasa z Radomią, o 17:00 na bocznym boisku B2 niebiesko-biało-niebieskie zagrają z Fortacą Pątnica.

Mówiąc o awansie, należy zaznaczyć, że przed naszymi zawodniczkami stoi trudne zadanie, jednak zdaje się, że się one bardzo dobrze przygotowano do jego wykonania. Jeszcze przed rozpoczęciem rundy wiosennej zaprzyjaźniony trener Adriana Piarhowskiego, dlaczego to właśnie jego drużyna ma awansować. – Myślę, że jest na poziom III ligi mamy po prostu bardzo mocno obsadzone wszystkie pozycje. Do tego mamy bardzo wartościowe zmienińców, do każdej formacji przynajmniej po jednej osobie, która jest uważana, to poziom będzie taki sam, a biorąc pod uwagę sączącej czas, pewnie dadzą nam sporo na plus. Bardzo mocno poprosiliśmy o jakichś atakujących bramkę przeciwnika, ile piłek zagrywamy w pole karne. Myślę, że poprosiliśmy też to jak wysoko odbieramy piłkę, że jesteśmy trochę lepiej zorganizowani niż do tej pory i bardziej agresywni. Uważam, że na tym poziomie mamy wszystko, żeby być najlepszą drużyną na Mazowszu – odpowiedział.

Po rundzie jesiennej w walce o zwycięstwo w lidze liczyły się kolejno zespoły Wisły, Polonii Warszawa (1 punkt), Legii Ladies (1), Fortów Pęciska (1-3), Zarnyńca Radom (4), Złego Warszawa (4) i Dargfilu (5). W pierwszej wiosennej kolejce aż sześć z wyżej wymienionych grało między sobą – oprócz pojedynku Nałęczarek z Dargfilem, Polonia wyjechała na wyjazd z Fortacą, a Legia zremisowała ze Złym.

Jak płoćczanki szlifowały formę w zimowej przerwie? Od listopada do stycznia rozegrały pięć turniejów halowych, trenując cały czas na dużym boisku. Jedynie w styczniu i na początku lutego dwa z czterech treningów w tygodniu odbywały się na hali, gdzie podopieczni trenera Piarhowskiego pracowali głównie nad umiejętnościami indywidualnymi. W lutym rozpoczęła się seria gier sparingowych, zainaugurowaną zwycięstwem z długoligowym PTC Pabianice (4:2, bramki: Lizińska, Kusa, Zielińska, Przeradzka). Tydzień później swój przyjazd odwołał długoligowy KS Raszyń, wobec czego udało znaleźć się zastępstwo w postaci czwartoligowego Żbika Naselisz. Na terenie przeciwnika Nałęczarki wygrały na tyle wysoko, że... nie liczył zwycięstwa. Kolejnymi przeciwnikami, na których liczą sprawdzić się nasza drużyna były: rewidzider IV ligi kujawsko-pomorskiej Juventus Toruń (5:1, bramki: Synowicz, Lizińska, Borowśka,

Zielińska x2) oraz zespół CUJ U-17 AS Stomil Olsztyn (2:3, bramki: Synowicz x2).

Na początku marca Włóczki wzięły udział w turnieju organizowanym przez MOSiR Lubartów, gdzie w ciągu dwóch dni rozegrały sześć spotkań (łącznie około 300 minut gry), w tym dwa z ligowymi przeciwnikami – Dargfil Tomaszów Maz (2:0, bramki: Synowicz, Ejsnar) oraz Zarnyńcem Radom (2:1, bramki: Kusa, Synowicz). Najlepszą bramkarką turnieju została wybrana nasza Donata Szaflińska. Na koniec przygotowaliśmy podopiecznym trenera Piarhowskiego zmierny się w Warszawie z czwartoligowymi, ale nie utrzymującymi swoich wyższych aspiracji, Diamentami. Mieszanka zawodniczek doświadczonych z młodymi, przebojowymi wyputowała błędy przeciwni i zwyciężyła 5:1 (bramki dla Wisły: Zielińska), chociaż wyniki mogły być zupełnie inne, gdyby nasze piłkarki wytrzymały przynajmniej część z sytuacji, które sobie stworzyły.

– Myślę, że to mogły być najcięższe i najmniejszej przeproszone zima, od kiedy w tym zespole jestem. Zorganizowałyśmy bardzo ciężkie sparingi, z których można było bardzo dużo wynieść. Byliśmy na naszym terenie, gdzie tych meczów było dużo. Protycznie w halowym z nich zdecydowanie albo czegoś drugiego, albo czegoś nowego. Mieliśmy bardzo dużo materiału do analizy, z którego można było bardzo dużo wykorzystać. Bardzo dużo nacisnęliśmy na intensywność naszych działań i myślę, że na treningach jest jeszcze ciężiej niż były, rzeczy dzieją się jeszcze szybciej niż dotychczas, to dynamicznie jest bardzo dużo. Dlatego myślę, że pod względem zarobku rozumienia gry, ich i przygotowania fizycznego, po prostu w tej lidze sobie spokojnie poradzić. Jestem bardzo zadowolony z tego okresu przygotowawczego. Frekwencja na treningach była duża, nie było takich dużych urazów, mogliśmy protycznie cały czas pełnym śladem trenować i grać. Jesteśmy przygotowani. Chyba nie zabrakło nam niczego, żebyśmy mogli do tych rozgrywek przystąpić – podsumował okres przygotowawczy trener Piarhowski.

Jak już wspomnieliśmy wcześniej, pierwszym ligowym przeciwnikiem Nałęczarek był na wyjeździe Dargfil Tomaszów Mazowiecki, osłabiony brakiem swojej najlepszej sztrzelczyni. W pierwszych minutach w poczynaniach naszej drużyny była widoczna euforycja wznowieniem rozgrywek i lekkim nerwowości. – Jestem średnio zadowolony z początku meczu, bo nie wykorzystaliśmy przewagi, której z pewnością nam przekładni. Zbyt często oddawaliśmy proste piłki, przez co przeciwnicy mieli za dużo stałych fragmentów gry w okolicach naszego pola karnego i strzelił z tego bramkę – mówił od razu po meczu trener drużyny hobbist. Pierwsze trafienie w tym spotkaniu zaliczyła w 20. minucie Oliwia Stasińska, ale 10 minut później Dargfil wyrównał po rzucie rożnym. Na 5 minut przed przerwą niepewne wybitie obronniczy gospodyni wyhozowała Daria Kusa. Po powrocie z rzutu do siatki trafali już tylko Nałęczarki – dwukrotnie, w ostatniej strzelić wypisała się supersniperka Aleksandra Synowicz (6:1 i 17. gol w sezonie), swoją bramkę zdobyła również Natalia Borowśka. – W drugiej połowie zarjoutała się już nasza usztażna przewaga, której utrzymaliśmy się przy piłce, kontrolowaliśmy mecz i stworzyliśmy kolejne sytuacje, które przełożyły się na trzy strzelone bramki. Jestem zadowolony z gry mojego zespołu – podsumował Piarhowski.

Niebiesko-biało-niebieskie czeka teraz rewanż na Fortac Pątnica. Jesienią na Podkaszu Nałęczarki sensacyjnie przegrały „na własne życzenie” 0:3, nie wykorzystując dogodnych sytuacji i tracąc bramki po prostych błędach. Hattrickiem popisała się wówczas Klaudia Płocha, której najprawdopodobniej nie zobaczymy jednak w Płocie z powodu przewleklej kontuzji. Początek niedzielnego spotkania o 17:00 na boisku bocznym B2.

Pierwsza połowa rundy jawi się jako ta „trudniejsza”. Po meczu z Fortacą, Włóczki zagrają na wyjeździe z zagrany rewanż z Legią Warszawa (3:1 w Płocie), w siebie w Płocie Warszawa gospodarz O4 przy Konwiktach) i ponownie na wyjeździe z Legią Ladies (4:2 w Płocie). Później przyjdzie czas na pojedynki z zespołami z dolnej części tabeli, a na sam koniec podejmijemy u siebie zawsze groźne Zarnyńce Radom (3:3 na wyjeździe). Aktualizacje na bieżąco teminarz, wraz z wynikami, znajdziecie na naszej stronie internetowej w zakładce DRUŻYNY -> WYNIKI ZESPÓŁU KOBIEC.





Radomiań ostatnio podejmowaliśmy u siebie w 3. kolejce poprzedniego sezonu, 3 sierpnia 2021, kiedy kibice gromadzili się jeszcze na starej trybunie zachodniej. Po dwóch wyjazdowych porażkach, Nafciarze walczyli o pierwsze punkty w sezonie.

Goście od początku spotkania starali się zahaczać wysoki pressing. Również i do nich należała pierwsza groźna akcja – Raphael Rossi posłał długą piłkę za linię obrony do Karola Angielskiego, a ten na szesnastym metrze podjął próbę przeobrotowania wysoko ustawionego Bartłomieja Graczeckiego. Na szczęście nasz bramkarz zachował czujność i cofając się spójnie złapał futbolówkę. W odpowiedzi z dystansu szczęścia szałam Piotr Tomasił, ale zakończyło się to tylko na poszukiwaniach. Już chwilę później z rzutu wolnego celnie przyrzucił Dominik Fumań, jednak na skuteczny interwencję zanotował Filip Majchrowicz. Również ze strażnicy piłki zasłoczył Graczecki próbował Dawid Abramowicz, ale jego płaszczyzna uderzenia okazała się niegroźna. Naszemu bramkarzowi mogło zrobić się gorąco dwie minuty później, kiedy po jego zagranii z bocznego sektora piłkę w okolicach koła środkowego przejął Mateusz Radecki i od razu zdecydował się na uderzenie na pustą bramkę. Na szczęście futbolówka przeleciała kilka metrów nad poprzeczką.

Kluczowa akcja meczu miała miejsce w 19. minucie. 25 metrów od bramki Radomiańską piłkę przyjął Michał Kapuś, który kompletnie nie zauważył wybiegającego mu zza pleców Rafała Wołoszkiego. Nasz numer 10 „dzióbniętą” futbolówką do Mateusza Szwocha, a ten od uruchomił Marło Kolar. Pierwsze uderzenie Chorwata zostało jeszcze zaobchowane, ale poprawka okazała się już skuteczna. Rozochoceni Nafciarze chcieli iść za ciosem i niedługo później wyprowadzić święty honoratki, zakończyły przeciętym przez obronę dośrodkowaniem Wołoszkiego. Miejsimy z tego jeszcze rzut różny, po którym piłka trafiła do Szwocha, a jego strzał z dwudziestu metrów przeleciał naderleto słabą. W odpowiedzi gracz w zielonych strojach szybko przeniesiła akcję w pole karne gospodarzy, ale na szczęście, po małym zamieszaniu, nie zdołał nawet oddać strzału. Już w następnej akcji wróciłmy na drugą stronę boiska, gdzie po niezbyt pewnym piątstwowaniu Majchrowicza uderzenie Szwocha obronił głową Mateusz Cichochi. W 38. minucie zasłoczył własnego bramkarza móg Damian Michalski, który przeciw dośrodkowaniu Miłosza Kozaha, ale Graczecki zachował

zachował w bramce czujność. Chwilę wcześniej z powodów zdrowotnych boisko opuścił rozgrywający do tej pory dobre zawody Rafał Wołoski, a zastąpił go Filip Lesniak. Pod koniec pierwszej odsłony mogliśmy jeszcze zobaczyć dobrą akcję Radeckiego, który po miną kilku rywali i oddał piłkę do Kozaha, ale jego dośrodkowanie przerwał pewnym chwytem nasz bramkarz.

Druga połowa spotkania rozpoczęła się od dobrej akcji Nafciarzy, której nie zdołał jednak wyliczyć Kolar, ale sędzia i tak ostatecznie odgizdał w tej sytuacji pozycję spaloną. W 57. minucie po rzucie robnym piłka spadła pod nogi nabiegającego z przedpola Damiana Jakubika, który bez zastanowienia oddał mocne uderzenie. Futbolówka, którą zbliżowali obrońcy, przeleciała w tej sytuacji niebezpiecznie blisko poprzeczki. Chwilę później wymarzoną sytuację miał Kolar, który na wysokości pięciu metrów od bramki Radomiań nie trafił w piłkę dostarczoną mu po świętym rajcie Dawida Kocyla.

W następnych minutach Nafciarze przezwabali i stworzyli kilka sytuacji, głównie ze stałych fragmentów gry, w których jednak bratowało nieco szczęścia. W 77. minucie z prezentu od obrońcy nie skorzystał wprowadzony kilka minut wcześniej Damian Warchol. Radomiań biliterotnie próbował odgryźć się Wilde, ale jego ataki nie stanowiły większego zagrożenia dla bramki Graczeckiego. W 85. minucie przed dogodną okazją do zdobycia bramki po podaniu Damiana Raszka stanął w swoim pierwszym meczu po powrocie do Wisły Łużasz Sebastian, uderzył jednak zbyt lekko, aby móc zadecydować dobrze ustawionego Majchrowicza. Radomiań starał się jeszcze odwrócić losy meczu, lecz z tych starań nic nie wynikało – chociażby w ostatniej akcji spotkania zablożowany został strzał Leandro – i to Nafciarze tego wieczoru dopisali do swojego konta pierwsze 3 punkty w sezonie.

PKO BP Ekstraklasa 21/22, 3. kolejka
Wisła Płock – Radomiań Radom 1:0
Kolar 19'

Mała
Nadzieja

TABELA PKO BP EKSTRAKLASY



PKO Bank Polski
EKSTRAKLASA

	DRUŻYNA	MECZE	PKT
1	 RAKÓW CZĘSTOCHOWA	25	61
2	 LEGIA WARSZAWA	25	52
3	 LECH POZNAŃ	25	43
4	 POGOŃ SZCZECIN	25	40
5	 WARTA POZNAŃ	25	37
6	 WIDZEW ŁÓDŹ	25	37
7	 CRACOVIA	25	34
8	 WISŁA PŁOCK	25	32
9	 RADOMIAK RADOM	25	32
10	 PIAST GLIWICE	25	30
11	 STAL MIELEC	25	30
12	 ŚLĄSK WROCŁAW	25	30
13	 ZAGŁĘBIE LUBIN	25	30
14	 JAGIELLONIA BIAŁYSTOK	25	29
15	 GÓRNIK ZABRZE	25	28
16	 KORONA KIELCE	25	27
17	 LECHIA GDAŃSK	25	25
18	 MIEDŹ LEGNICA	25	19